
LISTOPAD 2021

NUMER 2

ABSOLWENT

Biuletyn Stowarzyszenia Absolwentów Archeologii UAM



Stowarzyszenie
Absolwentów
Archeologii



Nasz ABSOLWENT

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

Stare historie, nowe wyzwania – poznańska archeologia oczyma ABSOLWENTA: Arkadiusz Marciniak, Lidia Żuk	3
--	---

NASZE STOWARZYSZENIE

Życzenia Świąteczne.....	5
--------------------------	---

NASI ABSOLWENCI

Jak się drzewiej studiowało...: Krzysztof Gorczyca.....	6
Archeologia na całe życie: Magdalena Sprenger.....	13

NASZ WYDZIAŁ

Archeologia samodzielną dyscypliną naukową – kulisty zabiegów: Jacek Wierzbicki.....	16
Otwarcie Polskiego Instytutu Archeologicznego w Atenach: Janusz Czebreszuk.....	19
Od BIP do Sekcji Archeo, czyli przeprowadzka pewnego księgozbioru: Lucyna Leśniak.....	23

NASZA ARCHEOLOGIA

Badania Wydziału Archeologii UAM na Ukrainie – Ekspedycja Górnodniestrzańska: Przemysław Makarowicz.....	27
---	----

Nasz ABSOLWENT

ARKADIUSZ MARCINIAK, LIDIA ŻUK

OD REDAKCJI

STARE HISTORIE, NOWE WYZWANIA – POZNAŃSKA ARCHEOLOGIA OCZYMA ABSOLWENTA

Oddajemy w Państwa ręce drugi numer ABSOLWENTA – Biuletynu Absolwentów Archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Bardzo pozytywne opinie jakie otrzymaliśmy po numerze inauguracyjnym, utwierdzają nas w przekonaniu, że taka forma komunikowania się z naszymi Absolwentami jest dobrym pomysłem i oczekiwaną inicjatywą. Tym samym przygotowanie tego numeru sprawiało nam dużą satysfakcję i mamy nadzieję, że spełni on Państwa oczekiwania. Minionych sześć miesięcy na Uniwersytecie, jakie upłynęły od wydania pierwszego numeru Biuletynu, wyznaczały zmieniające się obostrzenia i uregulowania określające warunki jego funkcjonowania, które wynikały ze zmieniającej się sytuacji pandemicznej. Poluzowanie obostrzeń sprawiło, że wielu pracowników Wydziału mogło latem przeprowadzić badania terenowe i kontynuować przerwane lub zmodyfikowane projekty badawcze. Te okoliczności sprawiły także, że przez pierwsze trzy miesiące bieżącego roku akademickiego wróciliśmy w mury Uczelni i prowadziliśmy zajęcia w trybie stacjonarnym.

Najważniejszym zadaniem czekającym nas w najbliższym półroczu jest przygotowanie Zjazdu Absolwentów, który planujemy na 25 czerwca 2022 roku. Zapraszamy wszystkich Państwa do Poznania i liczymy, że sytuacja pandemiczna pozwoli na zorganizowanie go w trybie stacjonarnym. Będziemy Państwa informowali o szczegółach w kolejnych miesiącach.

Drugi numer ABSOLWENTA ma taką samą formę jak numer inauguracyjny. Nie zmieniają się także jego cele. Przykładamy dużą wagę do zamieszczania wspomnień i głosów absolwentów wszystkich pokoleń, bez względu na to, czy są zawodowo związani z archeologią, czy też kontynuują swoje życie zawodowe poza nią. W części *Nasz Absolwent* tego numeru przedstawiamy wspomnienia dwojga archeologów różnych pokoleń - Krzysztofa Gorczyca – absolwenta poznańskiej archeologii lat siedemdziesiątych oraz Magdaleny Sprenger – absolwentki z lat dwutysięcznych.

W części *Nasz Wydział* przedstawiamy teraźniejszość poznańskiej archeologii uniwersyteckiej oraz różne formy jej działalności. W tym numerze, Jacek Wierzbicki przybliży kulisy wydarzeń, dzięki którym archeologia stała się samodzielną dyscypliną naukową, w warunkach wyznaczanych przez uchwaloną w 2018 roku ustawę „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”. Umieszczenie archeologii w rozporządzeniu MNiSW z nową klasyfikacją dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych jest dużym osiągnięciem całego środowiska i stwarza znakomite warunki do jej dalszego rozwoju. Takiej autonomii nie zdobyły bliskie nam dyscypliny, jak etnologia i historia sztuki. Janusz Czebreszuk prezentuje nowopowstały Polski Instytut Archeologiczny w Atenach (PIAA). Aczkolwiek formalnie nie jest on związany z Wydziałem Archeologii, jego powstanie jest ważnym wydarzeniem w poznańskiej uniwersyteckiej archeologii. Dzięki temu polscy archeolodzy zyskali prawo do prowadzenia w Grecji samodzielnych projektów badań terenowych. W ostatnim artykule tej części BSAA Lucyna Leśniak przedstawia zarys najnowszej instytucjonalnej historii archeologicznych zbiorów bibliotecznych. Wyznaczały je likwidacja Biblioteki Instytutu Prahistorii, przeprowadzka na Morasko w 2015 roku oraz powołanie, istniejącej obecnie, Sekcji Archeologii Biblioteki Collegium Historicum.

W części *Nasza Archeologia* Przemysław Makarowicz przedstawia cele i działania Ekspedycji Górnodniestrzańskiej na Ukrainie. Powstała ona jako efekt rozwijanych od wielu lat zainteresowaniem Ukrainą jako ważnym obszarem badawczym, jako element szerszego programu badawczego – rozpoznania „Pogranicza biokulturowego Wschodu i Zachodu Europy”.

Nasze Stowarzyszenie



Składamy najlepsze życzenia wszystkim Państwu na Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Życzymy aby Święta przyniosły wytchnienie od codziennych trudów i trosk, a zbliżający się Rok 2022 dał wiele powodów do radości i pomyślności w dobrym zdrowiu.

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Redaktorzy ABSOLWENTA

Nasi Absolwenci

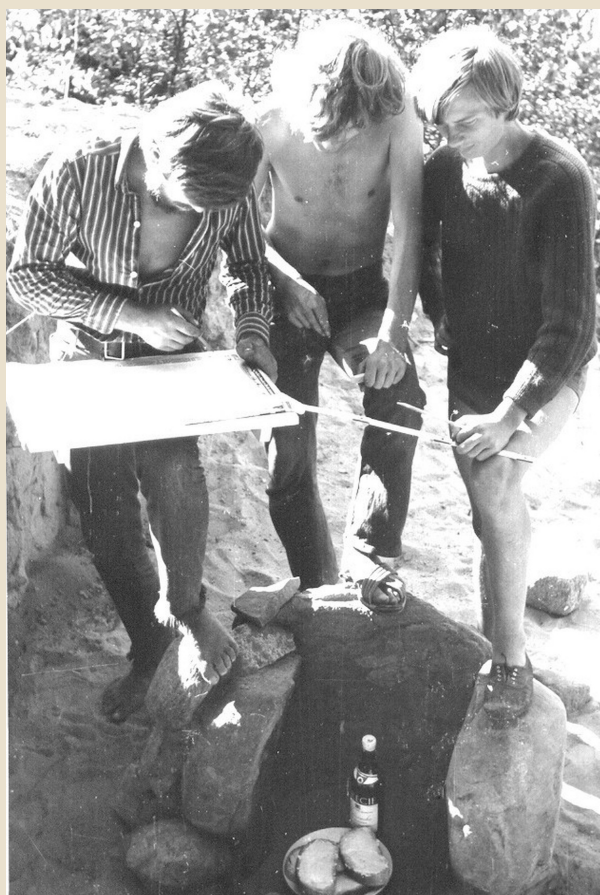
KRZYSZTOF GORCZYCA

JAK SIĘ DRZEWIEJ STUDIOWAŁO...

Wiosna i lato 1971 było dla nas mocno stresujące. Matura, egzaminy wstępne (w sytuacji dużej konkurencji - 3,7 kandydata na jedno miejsce!), nerwowe oczekiwanie na wyniki ... i w końcu jest! Przyjęli!

Zaraz potem przyszło wezwanie na odbycie praktyki robotniczej. Po wypadkach 1968 roku „przewodnia siła narodu” orzekła, że młodzież akademicka oderwała się od robotniczych korzeni i należy ją zapoznać z ciężką pracą proletariatu. W tym celu studenci roku zerowego Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM zajmowali się przez miesiąc w Naramowicach pakowaniem do słoików ogórków, pomidorów, dżemów itp. Po zapoznaniu się osobiście z ówczesną technologią niektórzy przez wiele lat nie mogli nawet patrzeć na tego typu przetwory. Profesor Jan Żak jakoś zdołał przekonać odpowiednie czynniki, że praca łopata na wykopie to też jakby proletariacka praktyka robotnicza, i część z naszego rocznika już w sierpniu trafiła na wykopaliska.

Ja swoich pierwszych odcisków od łopaty dorobiłem się w Dębczynie pod kierunkiem mgr. Jerzego Fogla. Po paru tygodniach trafiłem do niedużej ekipy mgr. Czesława „Porządek musi być aaabsolutny!” Strzyżewskiego, który prowadził badania sondażowe na Pomorzu. Spaliśmy w namiotach, gotowaliśmy sobie sami na ognisku. Przekonałem się wtedy na własnej skórze, że kamień w ognisku na który wykipi woda, może wybuchnąć jak granat. Co kilka dni zwijaliśmy obóz i przenosiliśmy się na nowe stanowisko.



Myślę, że to wtedy złapałem bakcyła terenowego, który trzyma mnie do dziś. Wpraszałem się na wszystkie możliwe wyjazdy: na powierzchniówki, sondaże, badania ratunkowe czy stacjonarne. Jeździłem z najróżniejszymi ekspedycjami, pod różnymi kierownikami. Nawet złamana ręka nie była przeszkodą wartą uwagi. W ciągu studiów zaliczyłem łącznie 13 miesięcy pracy w terenie, mimo, że zaległości w zajęciach i lekturach trzeba było szybko nadganiać, nie było wybacz. Przeszedłem dzięki temu doświadczalnie wszystkie etapy prac od łopatowego, przez dokumentalistę, po kierującego całym zespołem. Poznałem wtedy dokładnie jak się eksploruje, robi inwentaryzację, wstępnie opracowuje materiał, wykleja ceramikę itd., czy też prowadzi dokumentację rysunkową lub opisową. W końcu „zadomowiłem się” w ekspedycji łupawskiej, u mgr Dosi Jankowskiej, w której to rozwinęły się moje zainteresowania KPL i megalitami. Dosi potrafiła wykrzesać z nas to co najlepsze, wielu

Ryc. 1. Miechęcino, sierpień 1971. Grób skrzynkowy kultury pomorskiej z zawartością. Od lewej „Mieczek” Nadolski, Jacek Bednarski z etnografii i „Kilo” Gorczyca (fot. archiwum „Archeoprzypominajka”).

uczestników tej ekspedycji zajmuje się neolitem do dziś.

Inauguracja pierwszego roku, podobnie jak i wszystkie następne inauguracje, ominęła mnie, bo byłem jeszcze ciągle w terenie. Zjawiałem się w Poznaniu kiedy zajęcia już trwały. Pierwsze tygodnie zwykle „waletowałem” po znajomych w różnych akademikach (łącznie z żeńskimi) dopóki nie znalazłem jakiejś stancji. Akademik przysługiwał wówczas tylko tym, którzy mogli się wykazać odpowiednio niskimi zarobkami rodziców. Ze stancjami bywało różnie. Czasami niestety trafiało się na przysłowiowo „oszczędnych” Poznaniaków. Wymiana żarówki na słabszą „bo żre jak smok”, chowanie deski klozetowej „bo studenci pośrupią”, czy zamrażnięta rano woda w misce „bo wyngiel kosztuje”, to bynajmniej nie zmyślenia czy anegdoty.

Przed 50 laty wszystko było mniejsze. Nie było Wydziału, była Katedra, która zajmowała kilka pomieszczeń na parterze Collegium Novum przy dzisiejszej Alei Niepodległości (wówczas Marchlewskiego). Było nas studentów mało, ponieważ nabór był co 2 lata i to mocno ograniczony. W 1971 roku były tylko 3 roczniki – niewiele ponad 30 osób. Dopiero w 1972 zaczęto nabór każdego roku. Kadry naukowej też było niedużo – kilkanaście osób. Miało to niewątpliwie swoje dobre strony, wykładowcy mogli poświęcić nam dużo więcej czasu i tak potrzebny na uczelni układ mistrz – uczeń działał całkiem nieźle. Na przykład na proseminarium u doc. J. Olczaka notkę z literatury poprawiałem 7 razy, zaliczenie z antropologii u prof. F. Wokroja 4 razy („bo stać Pana na lepszą ocenę. Nie to co dziewczyny - od nich wymagać nie można ...”).

Studiowaliśmy różne, z dzisiejszej perspektywy „egzotyczne” przedmioty jak: ekonomia polityczna socjalizmu, nauki polityczne, filozofia marksistowska. Traktowało się je według zasady: „wykuć, zdać, zapomnieć”. Z drugiej strony mieliśmy niepowtarzalną okazję posłuchać wykładów takich legend jak prof. Henryk Łowmiański. Był to już wtedy kruchy staruszek przywożony na wózku inwalidzkim, ale kiedy zaczynał opowiadać o początkach Polski powalał po prostu swoją erudycją i sposobem przekazu. Podobne umiejętności miał prof. Tadeusz Wiślański. Jego wykłady monograficzne o neolicie słuchało się z otwartymi ustami. Znamca kilku języków i literatury przedmiotu poruszał się po neolitycznym świecie jakby tam był. Ciekawe, pobudzające wyobraźnię, ale i pomagające porządkować wiedzę, były też zajęcia z neolitu z dr Kazimierzem „Kazkiem”, „Tiaa” Siuchnińskim. On też prowadził źródłoznawstwo. Wtedy się nauczyłem, że określanie chronologii (wstępne) ceramiki za pomocą tylko dotyku, bez udziału wzroku, jest możliwe. Przez wiele następnych lat w czasie AZP umiejętność ta się przydawała.

Ich przeciwnikiem był dr Z. Jasiewicz prowadzący wykłady z etnografii społeczeństw pierwotnych. Mimo super ciekawej tematyki nie umiał jej przekazać w przyciągający uwagę sposób. Na jednym z jego wykładów autentycznie usnąłem i nie tylko mnie się to przytrafiło.

Nieporozumieniem, moim zdaniem, były zajęcia z archeologii śródziemnomorskiej. W wykonaniu prof. Jerzego Kubczaka i Stefana Parnickiego-Pudelko niewiele się odróżniały od wykładów z historii sztuki. Do dziś nie rozumiem, po co musiałem na pamięć znać wymiary ważniejszych świątyń greckich czy rzymskich. Ich nieznajomość przypłaciłem egzaminem poprawkowym.

Opiekunem roku formalnie był mgr a potem dr Jerzy Fogel, ale znacznie bardziej pomocny, przynajmniej w moim przypadku, był dr „Kaziu” Siuchniński. Nie raz wyciągnął mnie z poważnych opresji, kiedy „casus Gorczyca” trafiał na Radę Wydziału.

Wszyscy na Katedrze się dobrze znali, a więzy zacieśniały dodatkowo wspólne praktyki. Grupa nowych magistrów: Ali Koško, Dosia Jankowska, Hanka Kóčka-Krenz, Czesiek Strzyżewski, Tadeusz Makiewicz, Marysia Mucha skracala dystanse. Pod koniec studiów byli, przynajmniej dla niektórych z nas, jak mądrzejsi koledzy po fachu, a nie tylko nauczyciele.

Najlepiej widać to było, szczególnie w pierwszych latach, na egzaminach, zdawanych „oczywista” obowiązkowo w marynarce i krawacie. Zwykle zjawiało się kilkoro starszych kolegów i koleżanek, którzy kibicowali (i pomagali) zdającym. Prof. Żak lubił często zaskakiwać nieoczywistymi pytaniami „na inteligencję”. Brak odpowiedzi powodował, że pytanie przechodziło na następnego delikwenta. Pamiętna była „typologia siodła huńskiego”, której nie znało kilku pytanych. Dopiero mgr Hanka Kóčka-Krenz wpadła na pomysł, aby zajrzeć do „Atlasu” H. J. Eggersa, skąd dowiedzieliśmy się, że siodła huńskie dzielą się na „drewniane, skórzane i mieszane”. Mnie trafił się „styl w sztuce na terenach bałtyjskich w średniowieczu”. Zaczęłam wymieniać szpile, zapinki itp. ale profesor kręcił nosem. Po dłuższej dopiero chwili skojarzyłam, że przecież w tym czasie siedzą tam już Krzyżacy i budują zamki i kościoły gotyckie.

Studia zaczynaliśmy w 13 osób: Gośka Zgirska, Gośka Sajkowska, Jurek „Czekan” Krawczyński, Krysia Gustowska, Jolucha Dębowska (Ilkiewicz), Ewa Michaliszyn, Marek Cwetsch, Leszek



Ryc. 2. Poznań, listopad 1971. Ćwiczenia z fotografii z mistrzem A. Pniakiem. Od lewej Heniu „Taśtak” Machajewski, Ewa Michaliszyn, Jolucha Dębowska (Ilkiewicz), Marian „Świadeczek” Kochanowski (fot. archiwum „Archeoprzypominajka”).

Czerniak, Przemo „Bobbie” Dembski, Krzychu „Kilo” Gorczyca, Marian „Świadeczek” Kochanowski, Heniu „Taśtak” Machajewski, Geniu „Gwidon” Wilgocki. Pierwsza trójka z tej listy wykruszyła się po I roku. W następnych latach odeszła następna trójka (Marek, Marian, Przemo). Na V roku dołączyli Zenek Skrzyński (z Wrocławia) i Ewa Ślaska (po urlopie dziekańskim). W efekcie kończyliśmy w składzie 9 osób. Starostował nam głównie Gwidon, który wyraźnie spełniał się w roli działacza i organizatora. Widać było, że to lubił. Niewątpliwym jednak liderem na roku, i nie tylko, był Marek Cwetsch, do czasu dopóki nie przeprowadził się do Warszawy.



Ryc. 3. Poznań, styczeń 1972. Śniegowa „Wenus z Willendorf” przed oknami Katedry Archeologii. W środku Gośka Sajkowska, z lewej Lechu Czerniak, Gosia Zgirska, „Kilo”, „Bobbie”, z prawej „Świadeczek”, za nim Jolucha Dębowska, Marek Cwetsch (fot. archiwum „Archeoprzypominajka”).

Na początku ton w życiu studenckim nadawali starsi koledzy – „Mieczek” Nadolski, Marek „Młody Człowiek” Majorkowski, „Janc” Łyskawa, Krzychu Szamałek, Rysiek Grygiel, Tadek „Docent” Łaszkiewicz czy też weteran oraz oryginał „Fredzik” Szuldrzyński. Alfred studiował łącznie 11 lat, ponieważ nie opłacało mu się iść do pracy. Jego praca magisterska zdążyła poślknąć zanim ją oficjalnie obronił. Niewyczerpanym źródłem anegdot był Opelouwa „George” Onabanjo, który podobno po latach został Generalnym Konserwatorem Zabytków Nigerii. Chyba wówczas jako jedyny student w całym Poznaniu był właścicielem samochodu, fakt, że używanego i z popsutym zamkiem od strony pasażera, ale zawsze. Kiedy był na praktyce w Dębczynie woził czasem do Białogardu prof. Żaka. Po zajechaniu na miejsce musiał obejść samochód, aby z zewnątrz wypuścić pasażera. Po całym Pomorzu i nie tylko, poszła wtedy plotka: „O! to jest prawdziwy profesor, ma nawet własnego kierowcę – Murzyna”.



Ryc. 4. Dębczyno, lipiec 1973. „George” opanowuje trudną sztukę niwelacji. Instruktorzy to Rysiek Grygiel i Jędrrek Słodkowski. Co on tam widział przez te okulary? (fot. archiwum „Archeoprzypominajka”).

Dość szybko skonsolidowała się nasza „silna grupa pod wezwaniem”, która sama zaczęła organizować życie studenckie i towarzyskie. Po dołączeniu Jędrasa Słodkowskiego i innych z młodszych lat zrobiła się dość spora. Lata 70. po siermiężnych latach 60. dla naszych roczników to była dekada swobody. Można było nosić długie włosy, słuchać muzyki, chodzić na koncerty, jeździć gdzie się chce. Kluby studenckie „Od Nowa”, „Nawojka”, „Wawrzynek” przyciągały. Rock-opera „Naga” Niebiesko-Czarnych w Poznaniu, Festiwal Młodzieżowej Muzyki Współczesnej w Kaliszu (nocowaliśmy u znajomego w piwnicy, w styczniu!) były imprezami, o których długo się pamiętało.

Nie da się ukryć, że jak nam się wtedy wydawało, popijaliśmy tęgo. Co znaczy prawdziwe „tęgo” przekonałem się dopiero po latach na wykopaliskach w Rosji. No i, co nie było bez znaczenia, nie było kontroli rodzicielskiej. „Zachłysnęliśmy się” tą swobodą tak, że mało brakowało aby połowę naszego roku wiosną 1972 wyrzucono ze studiów. Nałożyła się na to iście hippisowska potrzeba wolności, podsycana poezją Stachury czy Wojaczka i muzyką progresywnego czy symfonicznego rocka. Ekipa dorobiła się też własnego slangu. Kto dziś pamięta co znaczyło „dać po waflach” czy też „mieć Trichterbecher”?

Mieliśmy część zajęć wspólnych z etnografią i historią, stąd wielu znajomych na tamtych kierunkach, którzy jeździli też z nami na wykopaliska. Tadek Osyra, Jacek Bednarski, Hirek Kaczmarek czy największy oryginał jakiego znałem Rysiek „Sioux” Jurkiewicz. Taniec wojenny plemienia Cree (Rysiek jest 1/16 krwi Indian Cree po przodkach, jak twierdzi), który wykonał na 3 peronie dworca PKP w Poznaniu, przy ognisku zrobionym z zawartości kosza do śmieci, będę pamiętał zawsze. Nawet milicjanci, którzy go zwijali za zakłócanie porządku, ryczeli ze śmiechu.

Jako że praktycznie całe lato spędzałem zawsze na wykopaliskach, wyjazdów za granicę trafiło mi się niewiele. Wyjazd na konferencję studenckich kół naukowych do miejscowości Těšetice-Kyjovice w ówczesnej Czechosłowacji opisał w poprzednim numerze BSAA UAM Andrzej „Jonasz” Kokowski. Mnie też przyszło wtedy obciąć brodę i włosy „bo byłem niepodobny do zdjęcia w dowodzie”. Duże wrażenie zrobiły prowadzone tam szerokopłaszczyznowe badania wstęgowego rondela. Do Haale an der Saale pojechaliśmy z prawie całą ekspedycją łupawską na zaproszenie tamtejszego Uniwersytetu. Mimo, że mój niemiecki był wtedy dużo lepszy niż dziś, bariera językowa była trudna do przebicia. Dopiero wieczorem w klubie, po kilku piwach,

kontakty się ożywiły do tego stopnia, że studenci niemieccy bawili się z nami do muzyki zespołu dixielandowego. A miał to być poważny koncert jazzowy ...



Ryc. 5. Łupawa, lipiec 1974. „Kilo” na tropie kolejnego megalitu w lesie łupawskim (fot. archiwum „Archeoprzypominajka”).

W tych latach zaczęła się tworzyć tak obecnie popularna wykopowa moda militarna, którą skopiowały od archeologów tysięczne rzesze „poszukiwaczy skarbów”. Istniały jej dwa źródła. Pierwsze, to przejęty od amerykańskich hippisów lat 60. styl kombatanta. Utrwalony został później w filmie „Taksówkarz” z Robertem de Niro. Drugie miało charakter prozaiczny. Na III roku funkcjonowało Studium Wojskowe, które wydawało studentom pełne umundurowanie polowe LWP. Nadawało się ono świetnie w teren, szczególnie na powierzchniówki. Nie budziło to oczywista zaufania wiadomych organów. Któregoś roku ekipa prowadząca badania na Kujawach została otoczona i „wzięta do niewoli” przez uzbrojone oddziały milicji. Podobno ktoś zadzwonił, że wylądował amerykański desant. Prof. Aleksandra „Mamuśka” Cofta-Broniewska musiała długo tłumaczyć kim są i co robią zanim wyciągnęła chłopaków z aresztu.

Inna moda, która wówczas się zaczęła, to hermetyczny żargon specjalistyczny przeniesiony potem do literatury przedmiotu. Już prof. Żak wykładał nam na metodologii o „dalekich antycypacjach społeczeństw agrarno-pastoralnych na wzorcach bio-,

socjo- i technoformicznych”. Styl ten rozwinął Ali Kośko i liczna rzesza jego uczniów, których publikacje są czytelne tylko dla wąskiego grona specjalistów. Zapaść jaka od wielu lat istnieje w upowszechnianiu wyników badań archeologicznych w szerokich kręgach społecznych ma swoje źródło między innymi także w tym zjawisku.

Chyba już w pierwszych semestrach stało się jasne, że „badaczonowie” (badacze/uczeni) Heniek, Leszek i Gwidon jako tytani nauki rokują wielkie nadzieje. Wychodzili z akademika znacznie rzadziej niż inni, szczególnie kiedy dołączył do nich Waldek Łazuga z historii. Reszta „badaczy”, o skromniejszych ambicjach, przeznaczala czas na zupełnie inne zainteresowania.

Nie znaczy to, że obce nam były zajęcia czy biblioteki. Na III roku Dosia Jankowska zleciła mi zrobienie bibliografii do KPL i megalitów. Przekopałem w tym celu wszystkie poznańskie biblioteki. Kartoteka liczyła ponad 650 pozycji i była zapisana na kartach perforowanych (kto to dziś pamięta ?) kodowanych moim systemem. Dziś pewnie taka baza danych liczyłaby tysiące pozycji i musiałby ją robić cały zespół.

Notatki robiło się ręcznie, ręcznie też przepisywało je od kolegów jeśli nie było się na wykładzie. To samo dotyczyło referatów czy innych prac. Kserokopiarki pojawiły się w Polsce dopiero w drugiej połowie lat 70. i nie były powszechnie dostępne. Pracę magisterską też pisało się ręcznie. Na mojej prof. Żak, jako promotor, nanosił swoje poprawki, dr Siuchniński, jako konsultant, swoje. Dopiero ostateczna wersja szła do maszynistki, która za opłatą przepisywała

ją na maszynie. Rysunki, zarówno zabytków czy map, robiło się samemu tuszem na kalce technicznej i z niej wykonywało światłokopie. Dziś brzmi to tak archaicznie jak opowieści z epoki zanim pojawił się Gutenberg.



Ryc. 6. Łupawa, październik 1976. Placek własnej roboty upieczony w „prestżu”. Od lewej „Aschka” Trocha (Sawicka), Jolucha Dębowska (Ilkiewicz), Paweł Dębowski, Marek Cwetsch, „Kilo”, noga Andrzeja „Weberiusza” Webera (fot. archiwum „Archeoprzypominajka”).

Lata studiów to lata naszej młodości, „burzy i naporu”, wielkich miłości, przyjaźni. Te pięć lat szybko przemknęło, rozrzuciło nas po całym świecie, ale kontakty i przyjaźnie zostały do dziś. Profesor Żak zwykł mawiać, że „archeolog to nie zawód, to charakter”. Trochę się z tego podśmiewaliśmy, ale z latami zaczęliśmy w to wierzyć. Pojawiło się pewnego rodzaju poczucie misji do wykonania. Faktycznie, patrząc z perspektywy 50 lat, większość z tych co zostali w zawodzie ciągle jeszcze kopie, publikuje i ciągle im się „pasja badawcza” nie nudzi. Zniknęli szybko z oczu Gośka Zgirska (studiowała potem historię), Jurek Krawczyński, Ewa Michaliszyn, Zenek Skrzyński i Ewa Ślaska. Nie podjął po studiach pracy archeologa Bobbie Dembski. Reszta pozostała, niektórzy (jak Jolucha i Gwidon) do końca życia. Krysia Gustowska trafiła do WUOZ w Radomiu, ale potem kontakt się urwał, Gośka Sajkowska trafiła do WUOZ w Szczecinie, Jolucha Dębowska (Ilkiewicz) do muzeum w Koszalinie, Marian Kochanowski do muzeum w Gdańsku, Gwidon Wilgocki do PKZ w Szczecinie, Krzysztof Gorczyca do muzeum w Koninie, Marek Cwetsch do muzeum w Krakowie, Heniu Machajewski do UAM, Leszek Czerniak do PAN a potem uniwersytetu w Gdańsku.

Po wielu latach, w roku 2008 za namową i z pomocą Ewy Borawskiej-Reks, Mariana „Świadeczka” Kochanowskiego i Piotra „Choppera” Wawrzyniaka zaczęliśmy zbierać fotografie ze studiów z lat 70. Powstała kolekcja nazwana „Archeoprzypominajka”, która była udostępniana zaufanym na portalu „Picassa”, a po jego likwidacji obecnie na „Facebooku”. Aktualnie zawiera ona blisko 800 zdjęć z lat 1969 – 1981 pozyskanych od 16 absolwentów archeologii UAM. Niestety, w momencie likwidacji pierwszej wersji przepadły liczne komentarze i wspominki od badaczy, które są dziś nie do odtworzenia, bo ich twórcy już nie żyją. Duża część fotografii, jako zbyt osobistych, nie nadaje się do publikacji, ale myślę, że niektóre będą mogły zaistnieć na łamach tego biuletynu, przy okazji kolejnych wspomnień.

ARCHEOLOGIA NA CAŁE ŻYCIE

Co do mojego związku z archeologią, klamka zapadła już w szkole podstawowej – w ciepły pogodny dzień moja klasa wybrała się na wycieczkę Szlakiem Piastowskim. Wszystko, o czym opowiadał przewodnik, było dla mnie nowe i odkrywcze – jak żyli dawniej ludzie, co jedli, w co się ubierali... Wtedy, gdy nie było jeszcze internetu, a oferta telewizyjna była bardzo ograniczona, takie opowieści robiły szczególne wrażenie. W dodatku na piaszczystej drodze znalazłam krzemyk, a ten człowiek z powagą twierdził, że to pradawne ostrze i gratulował mi sukcesu. Wtedy postanowiłam zostać poszukiwaczką skarbów. Nie miałam wtedy pojęcia o takim zawodzie, jak archeolog, od początku jednak rozumiałam słowo „skarb” w ten specyficzny sposób, w jaki rozumieją je tylko archeolodzy – nie miałam na myśli złota ani kosztownych kamieni, ale właśnie dawne wyroby rąk ludzkich.

Potem przez kilka lat nie myślałam już o tym, ale gdy nadszedł czas matur, wybór kierunku studiów był dla mnie oczywisty. Tak oczywisty, że nie złożyłam papierów na żadną inną uczelnię ani kierunek, o czym dzisiaj myślę z lekkim dreszczem na plecach. Na rozmowę, która miała zakwalifikować mnie w poczet studentów, poszłam niespecjalnie przygotowana – nie miałam wiedzy o badaniach, nie jeździłam wcześniej na wykopaliska, a nawet – o zgrozo – nie oglądałam żadnego z filmów o przygodach Indiany Jonesa (co było wówczas kluczowym wyznacznikiem wśród studentów, czy dana osoba NAPRAWDĘ interesuje się archeologią); krótko mówiąc – biała karta.

A jednak jakoś sobie poradziłam i przyjęto mnie na studia – okres ten wspominam cudownie. Miałam świetnych ludzi na roku i jeździłam na praktyki studenckie w naprawdę interesujące miejsca – zawsze były to stanowiska średniowieczne. Nigdy nie kusiła mnie egzotyczna archeologia śródziemnomorska – fascynowało mnie to, co działo się w przeszłości tutaj, na naszych ziemiach. Z tzw. zerówek zapamiętałam nerwowe próby uczenia się obsługi niwelatora, którego ani ja, ani moi koledzy nie potrafiliśmy spoziomować w wymaganym czasie, ale jeszcze bardziej dzikie i wesołe przejażdżki w taczce po polnych drogach i sąsiedniej wsi.

Moi wykładowcy byli w przeważającej większości wspaniałymi, ciepłymi ludźmi, wybaczącymi nam zaniechania, zawsze gotowymi dać nam więcej niż jedną szansę, przez co nauka nie wiązała się z żadnym stresem i była źródłem przyjemności. Niestety częściej niż chciałabym to przyznać, ja i moje koleżanki słyszałyśmy komentarze na temat tego, że archeologia nie jest zawodem dla kobiet. Zajęcia prowadzone przez panią profesor dr hab. Hannę Kóckę-Krenz i mgr Andrzeja Sikorskiego sprawiły, że przepadłam dla innych kierunków niż średniowiecze. Pod koniec studiów zaczęłam szczególnie interesować się wierzeniami słowiańskimi i było to zagadnienie, które wybrałam na temat mojej pracy magisterskiej.

Wracając myślami do czasów studenckich, koniecznie muszę wspomnieć o bibliotece – było to naprawdę szczególne miejsce, nie tak rozległe jak dzisiaj, ale wciśnięte w kilka pomieszczeń przy korytarzu na czwartym piętrze Collegium Historicum (dzisiaj Collegium Martineum) przy ulicy Święty Marcin w Poznaniu. Tłoczyliśmy się tam chętnie, nie tylko w celach naukowych, ale przede wszystkim towarzyskich, siadaliśmy na stołach i zbyt głośno się śmialiśmy, nieustannie uciszani przez udające poirytowanie panie z biblioteki. A jednak bardzo lubiły nasze towarzystwo, wybaczały nagminne opóźnienia w oddawaniu książek, chętnie wdawały się w pogawędki o naszych sprawach i znały księgozbiór na wylot, zawsze służąc nam radą przy wyborze lektury. Ciepło wspominam panią Gosię Hojny, Jolę Walkiewicz, a przede wszystkim panią Lucynę Leśniak, która okazała mi wiele życzliwości i wsparcia w literackim wątku mojej przygody z archeologią.

Po ukończeniu studiów szlify w zawodzie zdobywałam na Ostrowie Tumskim w Poznaniu pod wodzą pani profesor dr hab. Hanny Kóčki-Krenz i mgr Andrzeja Sikorskiego. To były piękne lata! Prace na terenie dawnego poznańskiego grodu, w różnych miejscach Ostrowa, wykopaliska wewnątrz gotyckiego kościoła NMP oraz odkrywanie palatium i kaplicy – nie mogłam wymarzyć sobie bardziej przyjaznej atmosfery i emocjonujących badań!

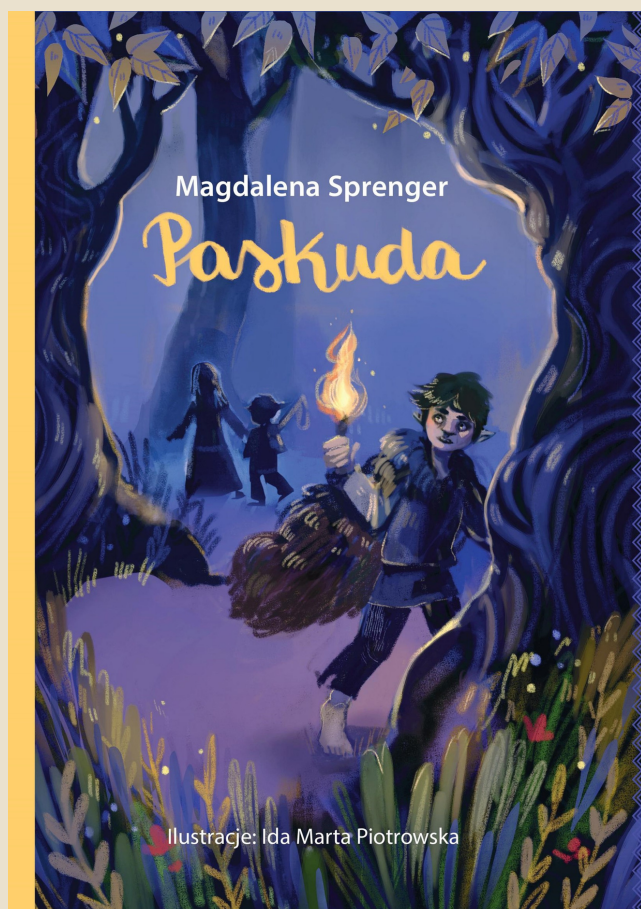


Ryc. 1. Badania grodu poznańskiego na Ostrowie Tumskim w Poznaniu (fot. archiwum prywatne autora).



Ryc. 2. Badania w ramach programu „Mieszko” na OT w Poznaniu (fot. archiwum prywatne autora).

Moja fascynacja średniowieczem zaowocowała też wspomnianym już wątkiem literackim. Napisałam trzy powieści dla dzieci osadzone w czasach średniowiecza. Bohaterów zaczerpnęłam zarówno ze świata ludzi, jak i fantastycznych postaci zapełniających sferę wierzeń dawnych Słowian. Były to powieści: „O skrzacie Żarku i Błędnej Puszczy” i „Historia Poznana”, wydane przez wydawnictwo Zys i S-ka, oraz „Paskuda”. Ta ostatnia książka była moim projektem na platformie PolakPotrafi.pl. W ubiegłym roku ukazała się także jako audiobook.



Ryc. 3. Okładka „Paskudy”, ilustracja: Ida Marta Piotrowska (fot. archiwum prywatne autora).



Ryc. 4. Szeptucha, ilustracja autorstwa Idy Marty Piotrowskiej z książki „Paskuda” (fot. archiwum prywatne autora).



Ryc. 4. Spotkanie w Szkolnym Punkcie Konsultacyjnym przy Ambasadzie RP w Hadze (fot. archiwum prywatne autora).

Gdy wspaniały czas prac archeologicznych dobiegł końca, przeszłam do pracy w nowopowstałym Rezerwacie Archeologicznym „Genius loci” na Ostrowie Tumskim. Placówka jest oddziałem Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Ekspozycja jest naprawdę wyjątkowa: autentyczne zachowane wały obronne, wzniesione za czasów księcia Mieszka, które otaczały ówczesny gród. Wystawie towarzyszą liczne materiały: zabytki, hologramy, filmy i prezentacje. Spędziłam w tym miejscu kilka lat, by później przenieść się do głównej siedziby Muzeum przy Starym Rynku, gdzie pracowałam w Dziale Promocji.

Na szczęście łatwo jest pogodzić zawód wyuczony z ochotą do pisania. Przez wszystkie te lata szkoliłam się w pisaniu bardzo różnych tekstów – na potrzeby audioprzewodników, do publikacji naukowych i popularnonaukowych, a także pod SEO i stricte marketingowych. Po 9 latach spędzonych w muzeum postanowiłam spróbować czegoś zupełnie nowego i zostałam project managerem w firmie marketingowej.

Nadal jednak pielęgnuję kontakty z kolegami i koleżankami ze studiów, a także członkami ostrowskiej ekipy badawczej. Piszę artykuły o tematyce archeologicznej i historycznej. Tak więc z archeologią żegnać się nie zamierzam – zostanie ze mną na zawsze.

JACEK WIERZBICKI

ARCHEOLOGIA SAMODZIELNĄ DYSCYPLINĄ NAUKOWĄ – KULISY ZABIEGÓW

Prace nad ustawą „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce”, nazywaną przez jej pomysłodawcę — Jarosława Gowina, wicepremiera i ministra nauki i szkolnictwa wyższego — „Ustawą 2.0”, rozpoczęły się w lutym 2016 r. W projektach ustawy z września 2017 r. i stycznia 2018 r. znalazł się niepokojący nas zapis, że *„Minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego i nauki określi, w drodze rozporządzenia, dziedziny nauki i dyscypliny naukowe oraz dyscypliny artystyczne, mając na uwadze systematykę dziedzin i dyscyplin przyjętą przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD)”*.

Klasyfikacja OECD dziedzin i dyscyplin naukowych z 2004 r. umieściła wśród nauk humanistycznych archeologię łącznie z historią, jako jedną dyscyplinę. Wprowadzenie tego rozwiązania do rozporządzenia ministra oznaczałoby, że archeologia utraciłaby status oddzielnej dyscypliny naukowej, że archeolodzy pracujący na uczelniach wyższych byłiby oceniani i finansowani razem z historykami, co przy znacznej przewadze liczebnej tych ostatnich oznaczałoby podporządkowanie się im, przede wszystkim organizacyjne, ale zapewne nie tylko.

Oczywistym jest, że nie chcieliśmy się beczynnie przyglądać tej ustawowej likwidacji samodzielności archeologii. Stąd w grudniu 2017 r. narodził się pomysł (pierwszy rzucił tę myśl Piotr Łuczkiwicz z UMCS) zwołania spotkania dyrektorów uniwersyteckich instytutów i katedr archeologii, w celu wspólnego przedyskutowania zagrożeń i nadziei, wynikających z projektu ustawy, dla naszej dyscypliny nauki i funkcjonowania w nowych warunkach prawnych.

Zgodę na zorganizowanie takiego zebrania w Poznaniu, w siedzibie ówczesnego Instytutu Archeologii UAM, wyraziła jego dyrektor Hanna Kócka-Krenz, wkrótce więc rozesłane zostały zaproszenia. O celowości spotkania przekonani byli wszyscy dyrektorzy instytutów archeologii, dlatego też 18 stycznia 2018 r. stawili się gremialnie, w sali dziekańskiej Collegium Historicum UAM (zabrakło tylko, wskutek nieporozumienia, dyrektora Instytutu Archeologii UJ).

Zaproszenie do udziału w tym spotkaniu przyjęła również Beata Mikołajczyk, prorektor UAM ds. kształcenia, która uczestniczyła w ministerialnych konsultacjach nad projektem nowej ustawy. Jej wiedza, najbardziej aktualna z możliwych, była dla nas bezcenna. Drugim zaproszonym gościem (stało się to dzięki inicjatywie Marcina Ignaczaka) był ówczesny poseł Bartosz Józwiak, zawodowo związany z Instytutem Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego. On także, dzięki swemu członkostwu w sejmowej Podkomisji stałej do spraw nauki i szkolnictwa wyższego, był mocno zaangażowany w prace nad przygotowaniem ustawy.

W trakcie poznańskiego zjazdu poruszono wiele tematów, a głównymi mówcami byli Beata Mikołajczyk i Bartosz Józwiak. Zebrani dyrektorzy wyrazili wiele opinii ważnych dla dyscypliny i dla prowadzenia studiów archeologicznych, np. rozważano możliwość odejścia od dwustopniowego systemu studiów, opowiedziano się za koniecznością utrzymania habilitacji, wnioskowano o uzyskanie silniejszego wpływu przedstawicieli nauk humanistycznych na kształtowanie ministerialnej listy czasopism oraz o podniesienie wartości punktowej monografii, będących w naukach humanistycznych publikacjami fundamentalnymi, odgrywającymi istotną rolę w przekazywaniu wiedzy społeczeństwu.

Wszystkie te tematy, niewątpliwie bardzo ważne, pozostawały jednak w cieniu debaty nad utrzymaniem dla archeologii statusu samodzielnej dyscypliny naukowej, co — zdaniem zebranych — wynika przede wszystkim z jej warsztatu naukowego, znacząco odmiennego od pozostałych dyscyplin humanistycznych, stworzonego i dostosowanego do badania szczególnego rodzaju źródeł, jakim są zabytki archeologiczne.

W trakcie dyskusji nad możliwościami przekazania tych postulatów odpowiednim władzom poseł Bartosz Józwiak zaproponował, że podejmie się próby zorganizowania spotkania z wicepremierem Jarosławem Gowinem. Z tą nadzieją zebrani wyjechali z Poznania, ale jeszcze zanim do tego doszło, w celu sformalizowania przyszłej współpracy, powołana została do życia Konferencja Dyrektorów Uniwersyteckich Instytutów Archeologii w Polsce.

Posel Bartosz Józwiak nie rzucał słów na wiatr i już wkrótce powiadomił o podejmowanych krokach w celu umówienia spotkania z Jarosławem Gowinem, do którego miało dojść już w lutym 2018 r. Okazało się, że będzie mogła uczestniczyć w nim delegacja licząca maksymalnie 3–4 osoby. W związku z tym konieczne okazało się ukonstytuowanie się Konferencji Dyrektorów poprzez wybór przewodniczącego, który mając mandat od wszystkich, będzie mógł mówić w imieniu ogółu członków Konferencji. Wybory przeprowadzono drogą mailową. Jedyną kandydatką była Hanna Kóčka-Krenz, która została wybrana jednogłośnie, a po przeprowadzeniu krótkich konsultacji w gronie organizatorów pierwszego spotkania i głosowaniu mailowym, na pozostałych członków delegacji wybrani zostali Anna Marciniak-Kajzer (UŁ), Piotr Łuczkiwicz (UMCS) i Krzysztof Jakubiak (UW). Anna Marciniak-Kajzer zrezygnowała jednak ze względów osobistych, a na to miejsce Hanna Kóčka-Krenz zaproponowała Jacka Wierzbickiego, jako głównego organizatora pierwszego zjazdu dyrektorów w Poznaniu.

Ostatecznie do spotkania przedstawicieli Konferencji Dyrektorów z wicepremierem Jarosławem Gowinem doszło 7 marca 2018 roku. W rozmowach wzięli udział tylko Krzysztof Jakubiak, Piotr Łuczkiwicz i Jacek Wierzbicki, bo w ostatniej chwili z powodu choroby z uczestnictwa zrezygnowała Hanna Kóčka-Krenz. Przed wyruszeniem do ministerstwa delegaci spotkali się jeszcze w siedzibie Instytutu Archeologii UW, w celu ustalenia ostatnich szczegółów. Później dołączył poseł Bartosz Józwiak, którego udział w całym spotkaniu — organizacyjny i merytoryczny — był znaczący. Premier Jarosław Gowin przyjął nas w obecności wiceministra Piotra Müllera.

Spotkanie trwało ponad godzinę, tj. więcej niż planowane wcześniej 30–45 minut. Rozmawialiśmy z politykami, więc w żadnej sprawie nie usłyszeliśmy zdecydowanego „tak”, ani też kategorycznego „nie”. W kluczowej dla nas kwestii Jarosław Gowin stwierdził, że jego zdaniem archeologia powinna być odrębną dyscypliną i że do konieczności posiadania przez archeologię statusu samodzielnej dyscypliny nie musimy go przekonywać, ponieważ uważa, że to obecnie jedyna dynamicznie rozwijająca się gałąź humanistyki, a polska archeologia jest rozpoznawalna w Europie i na świecie. On sam jest przychylny temu postulatowi, jednak nad sporządzeniem listy dyscyplin pracuje obecnie specjalnie w tym celu powołana komisja. Natomiast jest absolutnie zdecydowany, że tych dyscyplin nie powinno być więcej niż 50 (w miejsce dotychczasowych ponad 140).

Ze spotkania wyszliśmy podbudowani i z dużą nadzieją, ale w opublikowanym w kwietniu 2018 r. nowym spisie dyscyplin naukowych pod numerem 1. w dziedzinie nauk humanistycznych znajdowały się niestety „nauki historyczne (historia, archeologia)”. Jednak poseł Józwiak uspokajał, że nie jest to jeszcze ostateczna lista i miał rację! Ustawa „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce” została uchwalona 20 lipca 2018 r., a dokładnie dwa miesiące później ukazało się rozporządzenie MNiSW z nową klasyfikacją dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych, a tam już archeologia figurowała jako odrębna, niezależna dyscyplina. Tego szczęścia nie miała np. bliska nam etnologia.

Oczywiście nie będę utrzymywał, że stało się tak wyłącznie dzięki naszym działaniom. Ten sukces miał wielu ojców. Mam jednak podstawy sądzić, że spotkanie dyrektorów z 18 stycznia 2018 r., jak i szereg naszych późniejszych działań, były jednymi z wielu przyczyn, które spowodowały w końcowym efekcie wywalczenie dla archeologii statusu odrębnej dyscypliny naukowej.

OTWARCIE POLSKIEGO INSTYTUTU ARCHEOLOGICZNEGO W ATENACH

26 października 2021 roku oficjalnie otworzyliśmy Polski Instytut Archeologiczny w Atenach (PIAA). Formalnie Instytut jest jednostką UAM (Centrum Uniwersyteckie podległe bezpośrednio Rektorowi UAM), ale został też uznany przez władze Republiki Greckiej jako oficjalny reprezentant wszystkich polskich archeologów (określany w prawie greckim jako „szkoła zagraniczna”). Dlatego też UAM podpisał z kilkoma innymi instytucjami akademickimi Polski (Uniwersytet Jagielloński, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytet Rzeszowski, Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Wrocławski) porozumienie o współpracy w badaniach na terenie Grecji i współorganizacji PIAA.

Uroczyste otwarcie PIAA symbolicznie kończy etap uruchamiania tej instytucji, na który składało się wiele zadań. Pierwszym z nich było wypracowanie modelu współpracy międzyinstytucjonalnej w Polsce w postaci wzmiankowanego wyżej porozumienia. W dalszej kolejności dokonana została procedura pozyskania specjalnego statusu prawnego w Grecji. To otworzyło drogę do zakupu nieruchomości na siedzibę instytutu w Atenach (wybrany został apartament przy ul. Dionisiou Eginitou 7, por. ryc. 1), a następnie jej dostosowania do naszych potrzeb (prace remontowe) oraz wyposażenie w meble i inne sprzęty.



Ryc. 1. Wejście do budynku, gdzie mieści się Polski Instytut Archeologiczny w Atenach. Okno po prawej stronie należy do instytutu. Przed uroczystością otwarcia część ściany frontowej należąca do nas została oczyszczona z graffiti. Jest to teraz jedyny taki fragment muru na całej ulicy. Przed wejście stoją m. in. dr J. Niebieszczański i mgr C. Bahyrycz (fot. J. Czebreszuk).

Uroczyste otwarcie odbyło się w Atenach w dwóch lokalizacjach. W siedzibie PIAA i w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Atenach. Współorganizatorami uroczystości obok UAM była też Ambasada RP w Atenach oraz pozostali członkowie wzmiankowanego wyżej porozumienia.

26 października rano miało miejsce spotkanie w siedzibie PIAA, w niewielkim gronie, co było spowodowane ograniczeniami pandemicznymi, ale też rozmiarami tej siedziby (ryc. 2).



Ryc. 2. 26.10.2021. Poranne uroczystości w siedzibie PIAA. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: prof. Georgia Kokkorou-Alevra, JMR UAM prof. Bogumiła Kaniewska i wiceminister MSZ Szymon Szynkowski vel Sęk. (fot. Ambasada RP w Atenach).

W trakcie uroczystości oficjalną umowę o współpracy między Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP a Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podpisali wiceminister spraw zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk i rektor prof. Bogumiła Kaniewska. Następnie umowę o współpracy pomiędzy Szkołą Francuską w Atenach a Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza podpisali dyrektor prof. Veronique Chankowski i rektor prof. Bogumiła Kaniewska. W obu umowach podmiotem realizującym z ramienia UAM jest PIAA. W trakcie uroczystości w siedzibie instytutu wiceminister Szymon Szynkowski vel Sęk udekorował prof. Georgię Kokkorou-Alevra, profesor archeologii na Uniwersytecie Ateńskim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP za wybitne osiągnięcia we współpracy z polskimi archeologami.

Następnie, w godzinach południowych, miejsce uroczystości przeniosło się do siedziby Narodowego Muzeum Archeologicznego w Atenach. W tej niezwykle prestiżowej lokalizacji – jednego z najważniejszych muzeów archeologicznych na świecie, odbyła się główna część uroczystości. Także i tu, z powodu ograniczeń pandemicznych, byliśmy zmuszeni radykalnie ograniczyć liczbę zaproszonych gości. Głównymi mówcami byli: wiceminister Szymon Szynkowski vel Sęk, Sekretarz Generalny Ministerstwa Kultury i Sportu Republiki Grecji – Georgios Didaskalou, Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – prof. Bogumiła Kaniewska i dyrektor PIAA, prof. Janusz Czebreszuk (ryc. 3). Obecni byli m. in. Ambasador RP w Grecji – Artur Lompart, Ambasador RP na Cyprze Irena Lichnerowicz-Augustyn, poprzedni rektor UAM, prof. Andrzej Lesicki, prorektor UAM prof. Rafał Witkowski, prorektor UMK w Toruniu, prof. Wojciech Wysota, prorektor Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. Paweł Grata, wicedyrektor PIAA, prof. Ewdoksia Papuci-Władyka, Przewodniczący Rady Naukowej PIAA, prof. Kazimierz Lewartowski, Dziekani i Prodziekani wydziałów z uczelni współtworzących PIAA (m. in. Dziekan Wydziału Archeologii UAM, prof. Andrzej Michałowski), członkowie Rady Partnerów i Rady Naukowej PIAA oraz wielu naszych Przyjaciół z Grecji i z innych szkół/institutów zagranicznych w Atenach (aktualnie 19 krajów ma swoją instytucję naukową w Atenach).



Ryc. 3. Uroczystości w Narodowym Muzeum Archeologicznym w Atenach. Przemawia wiceminister Szymon Szynkowski vel Sęk (fot. Ambasada RP w Atenach).

Po części oficjalnej uczestnicy przenieśli się do muzealnego atrium, gdzie przygotowano dla nich wystawę składającą się z 25 plakatów na składanych stelażach, zatytułowaną „Filhellenizm oraz archeologia pradziejowa i klasyczna Grecji w badaniach polskich”. Wystawa jest efektem wspólnej pracy badaczy z instytucji akademickich, organizatorów PIAA (ryc. 4). W tym samym miejscu przygotowano też dla uczestników poczęstunek.



Ryc. 4. Zwiedzanie wystawy plakatów. Od lewej: prof. Marzena Szmyt, prof. Janusz Czebreszuk, prorektor UMK, prof. Wojciech Wysota, wiceminister Szymon Szynkowski vel Sęk, JMR UAM, prof. Bogumiła Kaniewska, prof. Ewdoksia Papuci-Władyka, prof. Anna-Vasiliki Karapanagiotou (dyrektor Narodowego Muzeum Archeologicznego w Atenach) (fot. Ambasada RP w Atenach).

W celu umożliwienia jak największej liczbie gości zwiedzenie siedziby (by pokonać ograniczenia pandemiczne), po południu została ona otwarta dla wszystkich chętnych. Składa się ona z jednej dużej sali, która będzie spełniać funkcję biblioteki (półki czekają już na książki!) i miejsca organizacji spotkań seminaryjnych (ryc. 2). Ponadto są jeszcze 3 pokoje gościnne, gdzie może zamieszkać do 5 osób jednocześnie. Jest też kuchnia, toaleta i łazienka. Cała ta infrastruktura ma służyć członkom Polskiego Instytutu Archeologicznego w Atenach i ułatwiać im prace badawcze w muzeach i bibliotekach Aten i całej Grecji.

Dzięki utworzeniu instytutu polscy archeolodzy zyskali prawo do prowadzenia w Grecji samodzielnych projektów badań terenowych, w tym wykopaliskowych. Instytut będzie też pełnił funkcję ośrodka promującego naukę i kulturę polską w Grecji. Temu celowi służą między innymi umowy podpisane między UAM a MSZ i Szkołą Francuską w Atenach w dniu otwarcia instytutu.

Natomiast Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu zyskał swoją pierwszą jednostkę, której siedziba i działalność odbywa się za granicą. Co więcej jednostkę o randze koordynatora krajowego, reprezentującego naukowców z wszystkich polskich instytucji przed zagranicznymi autorytetami. I ta właśnie instytucja jest archeologiczna!

OD BIP DO SEKCJI ARCHEO, CZYLI PRZEPROWADZKA PEWNEGO KSIĘGOZBIORU

Kiedy w 2009 roku poznańska archeologia akademicka wraz z całym Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza świętowała dziewięćdziesięciolecie istnienia, wiadomym było, że Wydział Historyczny (WH), którego częścią był ówczesny Instytut Prahistorii, za kilka lat opuści siedzibę zajmowaną od początku lat 90. XX wieku, czyli Collegium Historicum przy ulicy Św. Marcin 78 (ryc. 1).



Ryc. 1. Wejście do niegdysiejszego Collegium Historicum, obecnie Collegium Martinaeum (fot. L. Leśniak).

Planowana przeprowadzka oznaczała również przenosiny księgozbiorów bibliotek Instytutów: Etnologii i Antropologii Kulturowej, Historii, Prahistorii i Wschodoznawstwa (tego ostatniego z budynku przy ul. H. Cegielskiego) oraz Katedry Muzykologii (tej z siedziby przy ul. Słowackiego), a także reorganizację kolekcji Instytutu Historii Sztuki, pozostającej w dotychczasowej siedzibie (w Collegium Novum przy Alei Niepodległości). Kolejne lata przyniosły ożywioną dyskusję wokół organizacji przyszłych bibliotek, a de facto jednej wspólnej, łączącej poszczególne księgozbiory. Większość zainteresowanych opowiedziała się wówczas za pozostawieniem ich we wspólnej przestrzeni jako odrębnych kolekcji, stanowiących zwarte i wyodrębnione inwentarzowo działy. W roku 2013 Rada Wydziału Historycznego podjęła ostatecznie decyzję o powołaniu, z dniem 1 stycznia 2014 roku, jako jednostki podstawowej, Biblioteki Wydziału Historycznego (BWH) oraz przekształceniu poszczególnych bibliotek w Sekcje. Z uwzględnieniem tej decyzji zaplanowano przestrzeń przewidzianą projektem architektonicznym, rozdzielając przyszłe regały pomiędzy przewidziane jednostki. Szacowano liczby pólek w wolnej przestrzeni oraz w magazynach, planowano zagospodarowanie przestrzeni czytelnicy i pomieszczenia z muzykaliami, pokoiów pracy indywidualnej i zbiorowej oraz gabinetów dla pracowników.

Tymczasem trwała budowa (ryc. 2) i zgodnie z przewidywaną datą jej ukończenia ustalono przenoszenie zbiorów bibliotecznych na okres od maja do końca sierpnia 2015 roku, a ich porządkowanie w nowej przestrzeni do końca września tegoż roku, tak by studenci

poszczególnych kierunków na WH mogli rozpocząć rok akademicki 2015/2016 bez ograniczeń w dostępie do księgozbioru.



Ryc. 2. Nowe Collegium Historicum w budowie (fot. J. Walkiewicz).

Okres od podjęcia decyzji dotyczącej organizacji nowej Biblioteki Wydziału Historycznego do faktycznego przeniesienia zbiorów był dla bibliotekarzy zatrudnionych w poszczególnych bibliotekach przy WH czasem intensywnych przygotowań do nadchodzących zmian. Również w Bibliotece Instytutu Prahistorii (BIP) zaczęto organizować zbiory, dotychczas zamknięte w dwóch magazynach, by przystosować je do ustawienia w wolnym dostępie (zdecydowanej większości) oraz w trzech planowanych magazynach. Zintensyfikowano wówczas opracowanie zbiorów, przeprowadzono szczegółową meliorację oraz przejrzano zawartość magazynów, w celu zredukowania liczby dubletów. W lipcu 2015 roku rozpoczęło się pakowanie książek

i czasopism do specjalnych kontenerów oraz kartonów (z których część została ufundowana przez czytelników!) i stopniowe przewożenie ich pod nowy adres. W tych ostatnich etapach prac nieoceniona pomoc przyszła ze strony studentek, studentów i absolwentek studiów archeologicznych oraz ich współlokatorek i koleżanek. Powstała bardzo sprawnie działająca i niesamowicie zgrana ekipa, pomagająca od etapu prac porządkowych w starej siedzibie, przez zapełnianie kontenerów i ich przemieszczanie pomiędzy IV piętrem, gdzie mieściła się BIP, a parterem, skąd zabierała je uniwersytecka ekipa transportowa, do etapu układania przeprowadzonych tysięcy woluminów na półkach w nowej lokalizacji (ryc. 3).



Ryc. 3. Studenci archeologii pomagają układać na półkach czasopisma archeologiczne (fot. L. Leśniak).

Pakowanie odbywało się codziennie, od rana do wczesnych godzin popołudniowych, do 28 sierpnia, kiedy przekazano do przewiezienia ostatnią turę kontenerów i kartonów. Odbyło się oficjalne pożegnanie z miejscem i ostatnia sesja zdjęciowa (ryc. 4).



Ryc. 4. Puste regały w magazynie BIP (fot. L. Leśniak).

W nowej przestrzeni książki trafiły na półki w strefie wolnego dostępu, ustawiane według specjalnie opracowanej klasyfikacji (ryc. 5).



Ryc. 5. Książki Sekcji Archeologii BCH ustawione w wolnym dostępie według klasyfikacji (fot. L. Leśniak).

Część z nich do poszczególnych magazynów, gdzie tak jak poprzednio uszeregowane zostały według sygnatur – numerus currens. Czasopisma rozdzielono pomiędzy wolny dostęp i jeden z magazynów, w obu przypadkach zachowując alfabetyczny układ poszczególnych tytułów. Zdecydowaną większość prac organizacyjnych ukończono w okresie wakacji, na kolejne miesiące zostawiając niezbędne prace porządkowe.

Z początkiem roku akademickiego 2015/2016, 1 października 2015 roku, już oficjalnie Biblioteka Instytutu Prahistorii przestała istnieć, zastąpiona przez Sekcję Prahistorii Biblioteki Wydziału Historycznego. Od 2015 roku do dziś nazwa ta ulegała zmianie jeszcze dwa razy. Najpierw, 1 stycznia 2017 roku, zmieniono ją na Sekcję Archeologii BWH, co zostało wymuszone przemianowaniem Instytutu Prahistorii na Instytut Archeologii (3 października 2016 r.). Ostatecznie (jak dotąd) przekształcono ją w Sekcję Archeologii Biblioteki Collegium Historicum, gdy z początkiem roku akademickiego 2019/2020 Wydział Historyczny podzielił się na kilka mniejszych. W związku z tym podjęto decyzję o odniesieniu nazwy biblioteki do budynku, w którym się znajduje. Od czasu reorganizacji byłego WH księgozbiór Sekcji podlega merytorycznie i finansowo Wydziałowi Archeologii UAM.

Warto jeszcze wspomnieć, że od czasu przeprowadzki Sekcja posługiwała się już dwoma adresami: ul. Umultowska 89 D i Uniwersytetu Poznańskiego 7 (ten obowiązuje), co wiązało się z przemianowaniem ulicy w roku jubileuszowym UAM.



Ryc. 6. Okienko wypożyczalni w BIP (fot. A. Rychlik).

Osoby korzystające z księgozbioru archeologicznego zauważyły zapewne, iż zmieniły się również warunki udostępniania. Tradycyjne okienko biblioteczne (ryc. 6), które stwarzało warunki do niekończących się dyskusji, nie zawsze stricte naukowych, zajęła wypożyczalnia z dwoma stanowiskami bibliotekarzy (ryc. 7). Natomiast nowa czytelnia (ryc. 8) oferuje zupełnie inne standardy niż ta, do której przywykła większość członków Stowarzyszenia Absolwentów Archeologii (co wynika z analizy składu według roczników ukończenia studiów).



Ryc. 7. Błat wypożyczalni BCH (fot. L. Leśniak).



Ryc. 8. Przestrzeń czytelní BCH (fot. L. Leśniak).

Wraz z przeprowadzką skończyła się epoka rewersów (ryc. 9), gdyż obecnie, gdy zachodzi taka potrzeba (egzemplarze z magazynów), zamówienia składa się za pośrednictwem katalogu on-line.

Dla porządku wypada jeszcze dodać, że 27 listopada 2015 roku rozpoczęło się skonstruowanie zbiorów Sekcji Prahistorii i cały księgozbiór archeologiczny został zamknięty na kilka miesięcy. Szczęśliwie, od tego czasu służy czytelnikom nieprzerwanie, a od czasu przeprowadzki został dodatkowo zabezpieczony kodami RFiD. Obecnie liczy około 46 tysięcy woluminów, o czym mamy nadzieję napisać więcej w kolejnym numerze naszego periodyku.

BIBLIOTEKA INSTYTUTU PRAHISTORII UNIWERSYTETU IM. A. MICKIEWICZA		SYGNATURY:
Rewers		
Nazwisko i imię.....		
Zajęcie (rok studiów).....		
Autor.....		
Tytuł dzieła.....		
..... Tom..... Liczba vol.....		
Data wypożyczenia..... Data zwrotu.....		
Czytelny podpis.....		
S/W UWAGI:		

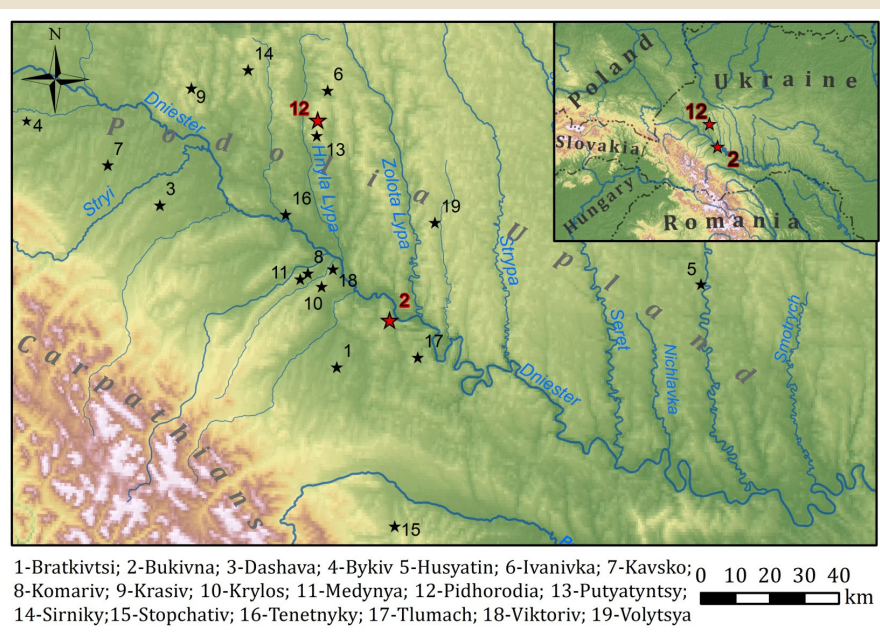
Ryc. 9. Rewers obowiązujący w BIP do czerwca 2015 roku.

PRZEMYSŁAW MAKAROWICZ

BADANIA WYDZIAŁU ARCHEOLOGII UAM NA UKRAINIE – EKSPEDYCJA GÓRNODNIESTRZAŃSKA

Zainteresowanie Ukrainą, jako kluczowym rejonem badań terenowych i studiów analitycznych polskich archeologów, jest elementem strategii szerszego programu badawczego – rozpoznania „Pogranicza biokulturowego Wschodu i Zachodu Europy”. Jest on realizowany od kilkunastu lat przez zespół naukowców, doktorantów i studentów z Wydziału Archeologii (wcześniej Instytutu Prahistorii) Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Inicjatywa powołania Ekspedycji Górnodniestrzańskiej w ramach wspomnianego programu powstała w środowisku prahistoryków poznańskich zainteresowanych badaniami międzymorza bałtycko-pontyjskiego, skupionych wokół anglojęzycznego czasopisma „Baltic-Pontic Studies”, redagowanego przez Prof. Aleksandra Kośko i publikowanej głównie w językach narodowych serii wydawniczej „Archaeologia Bimaris”.

Zainicjowana w 2009 roku i trwająca po dzień dzisiejszy misja międzynarodowej Ekspedycji Górnodniestrzańskiej obejmuje badania terenowe oraz studia analityczne w zachodniej części Ukrainy, na Podkarpaciu Wschodnim. Dotyczą one cmentarzysk kurhanowych z III i II tys. przed Chr., usytuowanych w dorzeczu górnego Dniestru, w granicach administracyjnych obwodów: lwowskiego, ivano-frankivskiego i tarnopolskiego (ryc. 1, Makarowicz et al. 2016). Badania Wydziału Archeologii UAM w Poznaniu prowadzone są wspólnie z naukowcami z Instytutu Archeologii Narodowej Akademii Nauk Ukrainy w Kijowie oraz Katedry Archeologii i Etnologii Narodowego Przykarpackiego Uniwersytetu im. V. Stefaniaka w Ivano-Frankivsku, a także placówkami muzealnymi na Ukrainie. Dotąd zakończono dwa projekty finansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki (NCN) i Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH), trzeci, finansowany przez NCN jest w trakcie realizacji.



Ryc. 1. Cmentarzyska kurhanowe z III i II tys. przed Chr. w dorzeczu górnego Dniestru badane metodami nieinwazyjnymi i wykopaliskowymi (wg Romaniszyn et al. 2021).

Cmentarzyska kurhanowe nad górnym Dniestrem tworzą swoiste kurhanowe „krajobrazy funeralne”. W tej strefie, będącej pograniczem lasostepu i lasu, od początku III tys. przed Chr. wzniesiono – jak się szacuje – kilkadziesiąt tysięcy tych monumentów. Kilka tysięcy z nich zachowało się do dziś, zwłaszcza w dużych kompleksach lasów bukowych i bukowo-grabowych, na wysokości 300-400 m n.p.m. Przez niemal 1500 lat ten typ architektury kształtował zwyczaję pogrzebowe różnych społeczności zasiedlających wspomniany teren (Makarowicz et al., 2018, 2019). Badania archiwalne i realizowane współcześnie projekty w dorzeczu górnego Dniestru potwierdziły, że kurhany wznosiły kolejno społeczności kultury ceramiki sznurowej i ugrupowań „episznurowych z III tys. przed Chr. oraz ludności kultury komarowskiej z 1. połowy II tys. przed Chr. (Makarowicz et al. 2016, 2018, 2019). W efekcie powstały nekropole, tworzące rozległe „krajobrazy kurhanowe”, które można interpretować jako struktury długiego trwania. Charakteryzuje je wielowymiarowa symbolika i różnorodne funkcje: funeralne, terytorialne, społeczne, religijne. Układy przestrzenne cmentarzysk są zbliżone: kurhany tworzą układy linearne i liniowo-grupowe, liczące od kilku do kilkuset monumentów i rozciągające się na przestrzeni od kilkuset metrów do kilkunastu kilometrów.

Wzmiankowane nekropole kurhanowe w dorzeczu górnego Dniestru od kilkunastu lat są przedmiotem intensywnych studiów, realizowanych w ramach wspomnianych projektów badawczych. Dzięki nim rozpoznano układy przestrzenne szeregu cmentarzysk kurhanowych ze schyłkowego neolitu i epoki brązu, dokumentując powtarzające się aranżacje liniowe i liniowo-grupowe kopców, sytuowane najczęściej na wododziałach rzek, w eksponowanych, najwyżej położonych strefach wysoczyznowych. Tworzą one rozległe pola kurhanowe, w których poszczególne nekropole i ich części, oddzielone są od siebie obniżeniami terenu. Studia w zakresie interpretacji zasad organizacji przestrzennej wybranych cmentarzysk kurhanowych, uwzględniały nowoczesne analizy przestrzenne, metody kartograficzne i geodezyjne. Wspólna polsko-ukraińska Ekspedycja Górnodniestrzańska, w latach 2009-2016 rozpoznała metodami nieinwazyjnymi ponad 900 nowych kopców (Makarowicz et al. 2016) (ryc. 2). W latach 2010-2014 zbadano metodami nieinwazyjnymi i wykopaliskowymi jedną z największych nekropoli kultury komarowskiej w Bukivnej, obwód ivano-frankivski. Był to powrót na to stanowisko po ponad 70 latach od badań Jana Bryka, Markiana Śmiszki i Ireny Siwkówny z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Prace te zaowocowały wieloma publikacjami w prestiżowych periodykach o zasięgu światowym (m.in. Kałużna-Czaplińska et al. 2017; Makarowicz et al. 2018; 2019; Hildebrandt-Radke et al. 2019; Romaniszyn et al. 2021) i przygotowywaną do druku monografią cmentarzyska.



Ryc. 2. Kurhan ze środkowej epoki brązu w Bukivnej (fot. P. Makarowicz).

W roku 2019 rozpoczęto kolejny program badawczy, dotyczący problematyki zmiany kulturowej i trajektorii rozwoju społeczno-kulturowego, obserwowanej na cmentarzyskach kurhanowych ze schyłkowego neolitu i epoki brązu. Multidyscyplinarne studia obejmują badania powierzchniowe, nieinwazyjne i wykopaliskowe oraz towarzyszące im badania analityczne: paleośrodowiskowe, antropologiczne, archeozoologiczne, techno-archeologiczne, paleopedologiczne, litologiczne, geochemiczne i inne, wybranych cmentarzysk kurhanowych w zachodnich obwodach Ukrainy, a także badania izotopowe i genetyczne zmarłych pochowanych w kurhanach. Dotąd rozpoznano dwie rozległe nekropole w miejscowości Myluvannia w obwodzie ivano-frankivskim (ryc. 3) oraz Volitsa w obwodzie tarnopolskim, dokumentując m.in. różnorodne formy kremacji in situ, w tym spektakularne groby w typie „domów zmarłych” i grób pary koni.



Ryc. 3. Miluvannia. Widok kurhanów podczas badań – zdjęcie z drona (fot. J. Romaniszyn).

Równolegle, w ramach innego projektu grantowego, prowadzone są szersze studia nad zagadnieniem migracji i pokrewieństwa w Europie Środkowo-Wschodniej w III-II tys. przed Chr. Zastosowana metodologia, łącząca tradycyjne metody archeologiczne i archaeological sciences, pozwoliła w nowy sposób ująć zagadnienie kontynuacji/dyskontynuacji osadniczej, związków genetycznych populacji różnych społeczności z tego okresu, w tym zróżnicowanych więzi z ugrupowaniami stepowymi (Juras et al. 2020), chronologii i różnych scenariuszy podkurhanowego rytuału pogrzebowego (Makarowicz et al. 2021), a także zagadnienia wprowadzenia w zachodniej części tego regionu prosa jako ważnego zboża w diecie tutejszych społeczności ze środkowej epoki brązu (Pospieszny et al. 2021). Badania będą kontynuowane.

A przy okazji....

Kiedy pierwszy raz znalazłem się w tej strefie Ukrainy, dawnych Kresach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej (za czasów I Rzeczypospolitej nikt by nie mówił o Kresach w tej strefie, wówczas znajdowały się one nad Dnieprem – to Kresy zewnętrzne wg Jacka Kolbuszowskiego), poczułem się jak bohaterowie sienkiewiczowskiej trylogii. Zburzone lub z rzadka restaurowane zamki, pałace, kościoły, klasztory, cerkwie różnych obrządków, synagogi, a nawet meczety, dwory, kamienice, urocze i zaniedbane najczęściej cmentarze w wielu miasteczkach i wsiach, z nagrobkami będącymi prawdziwymi dziełami sztuki. Nie zanieśliśmy tej lekcji historii i w czasie wolnym odwiedziliśmy i bajkowy Kamienic Podolski nad Smotryczem i Chocim nad błotnistym w tym miejscu Dniestrem (ryc. 4), twierdząc zbarską

i zamek w Olesku – miejsce narodzin Lwa Lechistanu – Jana III Sobieskiego, wielokrotnie bawiliśmy w mieście Semper Fidelis – Lwowie, z jego niepowtarzalnym klimatem tajemniczości, unikalną architekturą (kto był, to wie...). W trakcie tych lat zwiedziliśmy pewno z kilkadziesiąt różnych miejscowości znanych z historii i literatury, wykonaliśmy tysiące zdjęć. Niekiedy wzruszenie odbierało mowę. To jednak opowieść na inną okazję...



Ryc. 4. Studenci ówczesnego Instytutu Prahistorii UAM i Instytutu Archeologii UŁ na tle zamku w Chocimiu (2010) – pierwszy sezon wykopaliskowy (fot. P. Makarowicz).

Bibliografia

- Hildebrandt-Radke I., Makarowicz P., Matviishyna Z.N., Parkhomenko A., Lysenko S.D., Kochkin I.T. 2019. Late Neolithic and Middle Bronze Age barrows in Bukivna, Western Ukraine as a source to understand soil evolution and its environmental significance, *Journal of Archaeological Science: Report* 27. DOI.org/10.1016/j.jasrep.2019.101972.
- Juras A., Makarowicz P., Chyleński M., Ehler E., Malmström H., Krzewińska M., Pospieszny Ł., Górski J., Taras H., Szczepanek A., Polańska M., Włodarczak P., Szyca A., Lasota-Kuś A., Wójcik I., Jakobsson M., Dabert M. 2020. Mitochondrial genomes from Bronze Age Poland reveal genetic continuity from the Late Neolithic and additional genetic affinities with the steppe populations, *American Journal of Physical Anthropology* 172(2): 176-188. DOI: 10.1002/ajpa.24057.
- Kałużna-Czaplińska J., Rosiak A., Grams J., Chałupka K., Makarowicz P., Maniukiewicz W., Szubiakiewicz E. 2017. The Studies of Archaeological Pottery with the Use of Selected Analytical Techniques, *Critical Reviews in Analytical Chemistry* 47:6, 490-498. DOI: 10.1080/10408347.2017.1334534
- Makarowicz P., Kochkin I., Niebieszczanski J., Romaniszyn J., Cwaliński N., Staniuk R., Lepionka H., Hildebrandt-Radke H., Panakhyd H., Boltryk Y., Rud V., Wawrusiewicz A., Tkachuk T., Skrzyniecki R., Bahyrycz C. 2016. *Catalogue of Komarów Culture Barrow Cemeteries in the Upper Dniester Drainage Basin (former Stanisławów province)*, Archaeologia Bimaris Monographies 8, Poznań: Instytut Archeologii UAM.
- Makarowicz P., Goslar T., Niebieszczanski J., Cwaliński M., Kochkin I.T., Romaniszyn J., Lysenko S.D., Ważny T. 2018. Middle Bronze Age societies and barrow line chronology. A case study from the Bukivna 'necropolis', Upper Dniester Basin, Ukraine, *Journal of Archaeological Science* 95: 40-51. DOI.org/10.1016/j.jas.2018.04.010

Makarowicz, P., Niebieszczanski, J., Cwaliński, M., Romaniszyn, J., Rud, V., & Kochkin, I. 2019. Barrows in action. Late Neolithic and Middle Bronze Barrow Landscapes in the Upper Dniester Basin, Ukraine. *Prahistorische Zeitschrift* 94(1): 92–115. DOI.org/10.1515/pz-2019-0013.

Makarowicz P., Goslar T., Górski J., Taras H., Szczepanek A., Pospieszny Ł., Jagodinska M.O., Ilchyshyn V., Włodarczak P., Juras A., Chyleński M., Muzolf P., Lasota-Kuś A., Wójcik I., Matoga A., Nowak M., Przybyła M.M., Marcinkowska-Swojak M., Figlerowicz M., Grygiel R., Czebreszuk J., Kochkin I.T. 2021. The absolute chronology of collective burials from the 2nd millennium BC in East Central Europe, *Radiocarbon* 63(2): 669–692. DOI:10.1017/RDC.2020.139

Pospieszny Ł., Makarowicz P., Lewis J., Górski J., Taras H., Włodarczak P., Szczepanek A., Ilchyshyn V., Jagodinska M.O., Czebreszuk J., Muzolf P., Nowak M., Polańska M., Juras A., Chyleński M., Wójcik I., Lasota-Kuś A., Romaniszyn J., Tunia K., Przybyła M.M., Grygiel R., Matoga A., Makowiecki D., Goslar T. 2021. Isotopic evidence of millet consumption in the Middle Bronze Age of East-Central Europe, *Journal of Archaeological Science* 126. DOI.org/10.1016/j.jas.2020.105292.

Romaniszyn J., Niebieszczanski J., Cwaliński M., Rud V., Hildebrandt-Radke I., Spychalski W., Kochkin I., Jarosz P., Bahyrycz C., Staniuk R., Panakhyd H., Makarowicz P. 2021. Middle Bronze Age cemeteries, ‘double barrows’, and mortuary houses in the Upper Dniester Basin, Western Ukraine. Geophysical prospection and archaeological verification, *Archaeological Prospection* 28(4): 505–518. DOI: 10.1002/arp.1821.

Nasz ABSOLWENT

REDAKCJA BIULETYNU: Arkadiusz Marciniak, Lidia Żuk

Strona internetowa: <https://archeo.amu.edu.pl/Absolwenci>

W sprawach związanych z Biuletynem zapraszamy do kontaktu z redakcją.

KONTAKT: Wydział Archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
ul. Uniwersytetu Poznańskiego 7, 61-614 Poznań
e-mail: bsaa@amu.edu.pl
